

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 66.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 22 sierpnia 1888.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętogo miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyę A. Sławiński Paris, Rue Véselý Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 21 sierpnia.

W czwartek 16go b. m. został w Frankfurcie nad Odrą pomnik feldmarszałka księcia pruskiego Fryderyka Karola (zmarłego nagle przed 3 laty) odsłonięty w obecności cesarza niemieckiego Wilhelma II. Na uroczystości cesarz wygłosił obszerniejszą przemowę, w której wspominał, że główni dowódcy w ostatnich wojnach: cesarz Wilhelm I., cesarz Fryderyk III. i książę Fryderyk Karól już nie żyją. Przy końcu swojej mowy powiedział: „Nie może być mowy o zaniechaniu tego co jest zdobyte; o tem panuje tylko jeden głos, żeby raczej nasze 18 korpusów armii, nasze 46 milionów mieszkańców na poboju w Wahlstatt niżeli dać sobie zabrać choć tylko kamień od tego co zostało zdobyte.“ Bardzo energiczna ta mowa, która wskazuje, że cesarstwu niemieckiemu muszą grozić jakieś większe niebezpieczeństwa. W ciągu mowy powiedział też wyraźnie: „Czas jest poważny“. (Es ist eine ernste Zeit.)

Mowa X. Engla na zgromadzeniu Katolików w Bytomiu.

[Dokończenie.]

Czy polski lud górnośląski, żądając, żeby jego dzieci w szkołach ludowych nauczano języka ojczystego, żeby wiary świętej i pieśni uczono w języku ojczystym, żąda coś niesłusznego, coś dla państwa niebezpiecznego? Aleć w roku 1863 dnia 12 lutego rząd sam tak rozporządził, że nauka wiary świętej w szkołach przeważnie pol-

skich, odnośnie morawskich, tylko po polsku odnośnie po morawsku, więc w języku tylko ojczystym ma być udzielana, że pisanie, czytanie, śpiewanie ma się rozpocząć od języka ojczystego, a że drugie przedmioty zawsze za pośrednictwem języka ojczystego mają się nauczać, aby dzieci wszystko zrozumiwały. Kiedy żądamy, żeby znów było w szkołach na Górnym Ślązku, jak bywało z rozporządzenia rejencji opolskiej z roku 1863, to przecież nie żądamy nic dla państwa niebezpiecznego. Czemu tak nie ma być? Czy Górny Śląk czemś zawinił na taki cios, jaki mu zadano? Nie znajduję żadnej winy w nim. Lud Górnośląski jest pracowity, dobroduszny, spokojny, płaci swoje podatki, przelewa krew swoją na rozkaz króla, jest wierny swojemu Kościołowi i wierze swojej, a przez to wierny swojemu królowi, nie robi żadnej rewolucyi, jak ją może ci robili, co teraz krzyczą na polski lud górnośląski. Czy polska mowa była kiedy albo jest przeszkodą do pełnienia obowiązków? Zaisteć nie! Czy państwo ma szkodę choć najmniejszą z mowy polskiej? Państwu powinno być jedno, czy lud modli się i śpiewa i mówi po polsku, czy po niemiecku, byle tylko płacił swoje podatki i wiernie stał przy królu i kraju swym, byle tylko na rozkaz króla siebie i swoje dzieci poświęcał na śmierć. A czy polski lud górnośląski tego nie czyni? Zaisteć! polski lud górnośląski krwią swoją sobie zasłużył, żeby w szkołach ludowych dzieci jego języka ojczystego uczono, a żeby wiary świętej nauczano w języku ojczystym. Ale! ale! „wielkopolska agitacyja!“ Ale, moi kochani! o wielkopolskiej agitacyi nie ma mowy: to mara bez ciała i krwi. Wzywam cały Górny Śląk na świadectwo: Lud górnośląski patrzy za pracą i chlebem, ale nie ogląda się za Królestwem Polskiem; a dla księży górnośląskich sprawa językowa jest sprawą religijną. Honor, obowiązek i sumienie w równy sposób od księży górnośląskich wymagają, aby lud i dzieci polskie nauczali wiary świętej w ojczystym języku!

stewem Polskiem; a dla księży górnośląskich sprawa językowa jest sprawą religijną. Honor, obowiązek i sumienie w równy sposób od księży górnośląskich wymagają, aby lud i dzieci polskie nauczali wiary świętej w ojczystym języku!

Kochacie swój język ojczysty? Oj wiem, że lud górnośląski po wierze swojej piękny swój język ojczysty nadewszystko kocha i jako najdroższą spuściznę po przodkach swoich szanuje. Jako lud izraelski w niewoli swojej nad rzekami Babilońskimi siedział i płakał, gdy wspominał o Syonie, tak lud górnośląski w pocie oblicza swego obrabiając swój kawałek świętej ziemi, czuje się ucisniony w sercu swoim, gdy wspomni na to, co mu się przydało. Lud górnośląski ogromnie cierpi w sercu swoim, gdy wspomni sobie niedolę swoich dzieci: ubolewa i wzdycha i wygląda od Boga pomocy. Takową niedolę nosić z cierpliwością, to enotą bohaterską, ale z tej cierpliwości sztydzić, to zuchwałością; a powiadać, że lud górnośląski, właśnie dla tego, iż jest cierpliwy, nie sobie nie robi ze swego języka ojczystego, to prostem kłamstwem.

Kochacie swoją wiarę? Oj wiem, że ją kochacie! Ostatnie lata sličnem są świadectwem, że lud górnośląski niezachwianie jako mur stoi w swojej świętej wierze. Ale żeby wiarę świętą, religijność i bogobożność zaszczerpić w sercach i przechować ją przyszłym pokoleniom, to jej nie trzeba nauczać w obcym dla dzieci języku, to jawnem niebezpieczeństwem dla niej.

Co więc wypada wam czynić, abyście zachowali wiarę swoją i ojczysty swój język?

Pozwólcie, że wam z całą otwartością obecnym stan rzeczy wypowiem: Nie spuszczać się na nikogo, jedno na Boga

[8]

W tureckiej niewoli.

(Powieść zachęcająca do wytrwania w dobrém.)

Wiktór wiedział, że rodzice Anzelma z powodu wojny wiele utracili, gdyż ich zamek był kilka razy zrabowany, dobra zniszczone, a pieniądze i kosztowności albo złupiono, albo też wydane zostały na opędzenie potrzeb życia. Dlatego dnia jednego podał im pismo, na mocy którego im odstąpił przez sądowy zapis połowę swego znacznego majątku. „Ponieważ przez was i przez waszego syna“ mówił, „któregoście tak dobrze wychowali, staliśmy się uczestnikami dóbr wiecznych, słuszną i sprawiedliwą rzeczą jest, abyście i doczesne nasze dobra z nami podzielili.“

Atoli ojciec Anzelma rzekł: „I jednego pieniążka od was przyjąć nie mogę. Jest to prawda, że nie posiadamy bogactw, i że trzeba nam nieraz odmówić sobie niejednej przyjemności i zabawy, które mieliśmy dawniej. Lecz to nic nie znaczy, owszem jest tak bardzo dobrze. Bogactwa nieraz stają się przyczyną, że cenimy więcej u naszych bliźnich zwierzczeni pozór, ani-

żeli rzeczywistą, wewnętrzną wartość człowieka, i że więcej staramy się o zaspokojenie żądz ciała, aniżeli o wyższe, doskonalsze sprawy duchowe. Chociaż atoli nie jesteśmy bogatymi, nie jesteśmy też bynajmniej ubogimi. Dzięki Bogu mamy tyle, ile potrzeba, aby żyć skromnie i bez troski — a to dosyć. Modliłem się ja zawsze ze Salomonem i uczyłem dzieci następującej modlitwy: „Nie daj mi Panie ani ubóstwa ani bogactwa. Pozwól mi pożywać chleb mój, jak długo żyć będę na ziemi. Gdybym był bogatym, mógłbym się stać próżnym chwałą i mówić: Kto jest Bóg? Ale niech też nie będę za ubogim, abym smac nie przywłaszczyl sobie cudzego dobra, i abym przez fałszywą przysięgę nie popełnił grzechu przeciw memu Stwórcy.“

Na to rzekł Wiktór: „Ten sposób myślenia jest piękny, ślachtetny i mądry. Wiem z doświadczenia, jak niebezpieczną i szkodliwą jest żądza bogactw. Wiem atoli, że Anzelm jest przez nieszczęście tak wypróbowany, że bogactwa nie będą dlań niebezpieczne. Ponieważ zacy Panie nie chcecie przyjąć mej ofiary, niechże mi będzie wolno waszemu synowi Anzelmowi część mego majątku ofiarować. Spłacę w ten sposób tylko cząstkę długu wdzięczności. Ocalił on nietylko życie mojej córeczce, ale i mnie, którym zszedł z prawej drogi, znowu z Bogiem przejechał,

a krom tego żonę i dzieci moje do poznania odwiecznej prawdy przywiódł. Dla tego kochany Anzelmie, przyjmij ofiarę, którą ci składam.“

„Nie mogę,“ mówił Anzelm, „żadną miarą, przyjąć tego wspaniałomyślnego daru ponieważ bawiąc w Rzymie, powziąłem stanowczy zamiar wstąpienia do zakonu, w którym trzeba złożyć ślub ubóstwa. Starać się będę li o wieczne dobra i aby innych ludzi nauką, słowem i przykładem do bogobożnego życia zachęcać. Jednakże ośmielam się w inny sposób korzystać z wspaniałomyślności pańskiej. Znajdowali się razem ze mną na okręcie jeńcy chrześcijańscy, których także w Algierze sprzedano. Był tam młody prawnik, który jechał na ślub z narzeczoną, a w drodze schwycili go morscy rozbójnicy, był też i ubogi rybak i póżalowania godny majtek. Otóż śmiałybym za nimi prosić, abyś pan ich zechciał z niewoli wykupić.“

Będąc jeszcze w Algierze wywiadywałem się często o nich, atoli nie mogłem się nic pewnego o nich dowiedzieć. We Włoszech dowiedziałem się atoli, że jeszcze jęczą w niewoli. Jadąc z Rzymu do Salerno odwiedziłem klasztor XX. Trynitarzy, którzy wykupują ubogich chrześcijan z niewoli tureckiej. Prosiłem, aby mi pokazali spis niewolników, których ci pobożni mężowie zamie-

i siebie samych. Jeśli się sami zniemczycie, będzie Kościół nauczał was po niemiecku! Chcecie zachować sobie swę od Boga wam nadaną narodowość, cóż wypada wam czynić?

1) Zostańcie dobrymi katolikami aż do śmierci! Pilnujcie w domu i rodzinie pobożności, pilnujcie w domu i rodzinie ojczyźtego swego języka.

2) Stójcie przy prawie swoim! Żądajcie a żądajcie i znowu żądajcie swego prawa, aż go dostacie. Nie mówcie: „to nic nie pomoże!“ Kto wytrwa, ten będzie uwieczniony! Na wiecach, na zgromadzeniach swoich żądajcie swego prawa, a w petycyach wypowiedzcie, jaka jest wola wasza. Nie polecam petycyi z podpisami z całego kraju zebranych, lecz polecam, żeby każda gmina, parafia z osobna w osobnej petycyi się udała do rządu.

Nie ustawajcie! Kiedy macie jakiego dłużnika, o, jak to się ubiegacie, żeby przyjsć do swego, a często chodzi o kilka groszy. Tu chodzi o wiarę waszą i o język wasz ojczyźty! Rząd jest niby waszym dłużnikiem. Nie uspokójcie się, aż się wam stanie wasze prawo; ale zawsze drogą prawną i legalną! Ale wiatr przeciwny wieje z Berlina! Nie szkodzi! Pewnego kiedyś razu, jak nam opowiada Ewangelia — Jezus przymusił uczni wstąpić w łódkę i uprzędzić się za morze, ażeby rozpuścił rzeszę. A rozpuściwszy rzeszę wstąpił na górę sam się modlić, a gdy był wieczór, sam tam był, a łódkę na środku morza waly miotały; albowiem był wiatr przeciwny. Lecz czwartej straży nocnej poszedł do nich, chodząc po morzu. A ujrawszy go chodzącego po morzu, zatrwożyli się mówiąc: iż to jest obłuda. I od bojaźni krzyknęli. I wnet mówił do nich Jezus, ręką: Mieście ufność, jam jest, nie bójcie się. A Piotr odpowiadając rzekł: Panie, jeśliś ty jest, każ mi przyjsć do siebie po wodach. A on rzekł: Przyjdz. I wstąpiwszy Piotr z łódki, chodził po wodzie, aby przyjsć do Jezusa. A widząc wiatr gwałtowny zląkł się, a gdy począł tonąć, zawołał, mówiąc: Panie, zachowaj mnie. A wnet Jezus ściągnąwszy rękę uchwycił go, i rzekł mu: Małej wiary czemuś wątpi? A gdy wstąpili w łódkę, przestał wiatr. Oto! wiatr przeciwny! Łódka uczniów na środku morza! a łódkę waly miotały. Piotr, widząc gwałtowny wiatr zląkł się i począł tonąć, ale wołał do Jezusa, a Jezus uchwycił go, zawołał. Oto wiatr przeciwny wieje z Berlina.

rzają wykupić. Z wielką radością ujrzałem na tym spisie imiona towarzyszy mojej niedoli, atoli czcigodni ojcowie jeszcze nie zebrali tyle pieniędzy, ile potrzeba na wykupienie. Dlatego śmiem was prosić, panie Wiktorze, z tych pieniędzy, które mi przeznaczyliście, użyć pewnej części na wykupienie tych biedaków. Zakonnicy wnet się postarają o ich uwolnienie, skoro będą mieli odpowiednią ilość pieniędzy. Uczyni to dobry panie, a bodaj czy możesz większy uczynek miłosierny spełnić.“

Wiktor odrzekł: „Nietylko część przeznaczono ci majątku, ale całą tę kwotę przeznaczam na wykup trzech tych przez ciebie wymienionych i innych niewolników chrześcijańskich. Chcę aby ich jak najwięcej wyrwać z niewoli i ehętnie uczynię wszystko, co w moich siłach, aby szlachetne cele miłosiernych zakonników popierać.“

Anzelm bardzo się z tych słów ucieszył: „Dobry Bóg zleje na was, panie Wiktorze, obfite błogosławieństwa i w niebie tysiąckrotnie ten czyn dobry wynagrodzi. W dzień sądu postawi was po prawicy pomiędzy tymi, do których się odzwie: Byłem w niewoli, a wyście mnie wykupili! Zaprawdę powiadam wam, coście jednemu z tych najmniejszych uczynili, mnieście uczynili.“

Łódkę polskiego ludu górnośląskiego waly miotały, a lud widząc gwałtowny wiatr, lęka się i z bojaźni krzyczy; ale wołajcie do Jezusa, a Jezus uchwyciwszy was, zachowa. Wołajcie, módlcie się do Boga, żeby w niedoli waszej księga wasi i Biskup wasz, was nie opuścili. Módlcie się, aby węzeł jedności księży połączył się z wami dla obrony wiary świętej i języka ojczyźtego. O tę jedność proście w rodzinach waszych, a gdy uczynicie jaką pielgrzymkę, na świętem miejscu otóż i tam proście; we wszystkich rodzinach codziennie zmówcie jeden „Ojcie nasz“ i „Zdrowaś Marya“, aby Bóg wzruszył serca ludzkie, ażeby się stało w szkole i w Kościele, co jest sprawiedliwym przed Bogiem. Ja z mej strony obiecuję wam też codziennie „Ojcie nasz“ i „Zdrowaś Marya“, wy zaś się starajcie, aby na całym Górnym Ślązku, o ile jest polski, nie było ani jednej familii, w którejby tej modlitwy nie odprawiano, żeby nie było ani jednego polskiego Górnoślązaka, któryby ten „Ojcie nasz“ i „Zdrowaś Marya“ nie odmawiał. Udajcie się do księży waszych, a proście ich, żeby was nie opuścili w niedoli waszej, udajcie się do Biskupa waszego, czy to w petycyach, czy to w deputacyach, z każdej gminy z osobna i proście go, żeby się ujął za wami, powiedźcie jemu, jaka jest wola wasza; a Serce Jezusa, ucieczka nasza, Serce Jezusa wzruszy serca ludzkie i zlituje się, zlituje nad ludem swym!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

● najwycyżniejszych przyczynach chorób

przez Prof. Dr. Luczkiewicza.

Dwie są przyczyny, dla czego choroba ma zwykle zastraszające oznaki i nazywa się największem nieszczęściem. Pierwszą i najgłówniejszą przyczyną jest to, że choroba łącząc się z uczuciem dolegliwości, cierpienia, bólu, nasuwa myśl długich męczarni i możliwej utraty życia, kiedy wszyscy, pomimo narzekań wszelkiego rodzaju, jak najdłużej przecie na tym padole płaczu utrzymać się radzi. Drugą i podług nas niemniej ważną przyczyną jest ta okoliczność, że w przekonaniu przeważnie większej połowy ludzi, choroba napastuje nas przypadkowo, niezasłużenie, skutkiem niezawisłego od nas zbiegu wpływów zewnętrznych.

Przeciwko pierwszemu z rzeczonych dwóch powodów, nie można nic powiedzieć; usprawiedliwia go w zupełności codzienne doświadczenie,

IX.

Zakończenie.

Wiktor kupił piękną włość, położoną niedaleko zamku ojca Anzelmowego. Obydwie rodziny żyły z sobą w najpiękniejszej zgodzie i miłości, odwiedzając się często. Anzelm, wspierany hojnie od Wiktora, kończył swoje nauki w Salernie a ferye spędzał zawsze u rodziców.

Raz przybył też w odwiedziny na święta wielkanocne. Przybył też i Wiktor z swą rodziną, aby widzieć się z Anzelmem. Wiktor pokazał list od prawnika, który dziękował serdecznie za wykupienie go z niewoli, a zarazem pozdrowiał uprzejmie Anzelma, jako dawnego towarzysza niewoli.

Nazajutrz siedzieli wszyscy przy stole, pełni wesela. Wtem nagle zjawili się stary rybak i młody majtek, którzy się z Anzelmem na zbójckim okręcie znajdowali, a którzy teraz odzyskawszy wolność, przyszli podziękować szlachetnemu Wiktorowi za uwolnienie. Mieszkali oni także w tej okolicy, a młody majtek przyprowadził ze sobą swych starych rodziców, rybak zaś żonę i pięcioro dzieci. Był to rozczulający widok, kiedy wszyscy wśród łez rzewnych składali serdeczne podziękowania za doznane dobrodziejstwo.

Wiktor rzekł do nich: „Nie mnie, ale temu

gdyż w rzeczy samej choroba, niemal każda, może, przy niepomysłnych warunkach, stać się przyczyną śmierci. Pomimo to, nie można jednak pominąć i tej uwagi, że w ogóle biorąc, znacznie większa część chorób, zwłaszcza szybko powstających, nawet trzy czwarte może, przybiegają w zwyczajnych stosunkach, bez epidemii, pomyślnie i kończą się, odpowiednio prowadzone, wyzdrowieniem, że zatem strach nasz, lubo zrazu usprawiedliwiony, ostatecznie okazuje się płonnym.

Drugie atoli źródło obawy w chorobach jest z gruntu fałszywe, ponieważ bierze początek swój w błędnem przekonaniu, raczej uprzedzeniu, co do sposobu powstawania chorób i powinno być koniecznie z umysłów ludzkich wyrugowanem.

Choroba, o czem każdy wie i dobrze pamiętać powinien, nie jest ani przypadkiem, ani zrządzeniem losu, tylko następstwem działania szkodliwych warunków; człowiek chorować nie powinien, jakkolwiek umierać musi, i nie chorowałby wcale, a przynajmniej bardzo rzadko, gdyby umiał żyć, t. j. unikać szkodliwości, które nań sprowadzają chorobę. Źródło przeto słabości leży niewątpliwie w nas samych najczęściej, t. j. w niewiedomości lub zaniedbaniu stosunków sanitarnych, czyli higienicznych. Są zapewne, i temu przeczyć nie chcemy, choroby, których przyczyn pojedynczy człowiek usunąć nie może, np. choroby dziedziczne albo zarazy epidemiczne. Jeżeli dodamy jeszcze do tego nieprzewidziane istotnie wypadki wywołujące chorobę, np. skałeczenie, mimowolne otrucie i t. p., możemy śmiało powiedzieć, że inne ściąga na siebie człowiek samo chcąc, przez brak stosownych wiadomości lub uwagi, że zatem przy innym trybie życia mógłby ich po większej części unikać.

Długoletnie doświadczenie przekonywa każdego lekarza, a nawet i każdego człowieka starszego, że do najpospolitszych i najczęstszych przyczyn wywołujących, jak mówimy zwyczajnie, choroby wypadkowe, zaliczyć trzeba: uchybienie w diecie czyli poprostu w pokarmach i napojach, zaziębienie i działanie szkodliwości zaraźliwej. Często także wpływają na powstanie chorób rozmaitego rodzaju wzruszenia moralne, zgryzoty, żal, gniew, niezadowolenie, troski etc., które jednak, jak w ogólności roztrój systemu nerwowego i ogólne osłabienie organizmu, będące cechą dzisiejszego pokolenia, — stanowią raczej usposobienie do chorób, z czego pod wpływem jednej z rzeczonych trzech szkodliwości wyradza się właściwa choroba.

Szczególnie często wykraczamy przeciwko prawidłom higienicznym pod względem pokar-

mienia młodzieńcowi dziękujecie. Jemu macie wasze uwolnienie do zawdzięczenia, a ja i moje dzieci daleko jeszcze więcej. Ten szlachetny młodzieniec, który był towarzyszem waszej niedoli, jest waszym oswobodzicielem.“

Rybak i majtek z początku nie poznali Anzelma, dopiero po jakimś czasie zawołał rybak: „Tak w rzeczy samej jest to ten sam młodzieniec, który nam w naszym głębokim smutku na onym zbójckim okręcie jakoby anioł niebios się zjawił, niosąc słowa pociechy. O kochane dzieci i droga żono, i ty sąsiedzie wraz z rodzicami pójdzcie, abysmy złożyli naszemu wybawcy serdeczne podziękowanie.“

Wszyscy otoczyli Anzelma, chcąc mu ręce i szaty całować, atoli Anzelm nie dopuścił tego mówiąc: „Dziękujecie moim kochanym rodzicom, którzy mnie słowem i przykładem nauczyli kochać bliźnich. Po Bogu zawdzięczam wszystko moim kochanym rodzicom.“

Wtem ojciec Anzelma wstąpił wśród nich, a zdjąwszy czapkę, wznosił oczy ku niebu, mówiąc: „Cześć i podziękowanie należą się tylko wyłącznie Bogu! On jak zawsze, tak i obecnie wszystko dobrze uczynił. On dopuścił, że wy i syn mój dostaliście się w ręce zbrodniarzy, ale On też smutek i cierpienia, które wszyscy ponosiliśmy, zamienił w radość. Przez te cierpienia

mów; jadamy w ogóle bez miary i bez zachowania potrzebnych przy jedzeniu warunków, dla odniesienia korzyści z jadła. Nabyt często zapelniamy żołądek kartoflami, chlebem, kluskami, a chociąby i mięsem wyłącznie, gdy tymczasem kardynalną zasadą żywienia się dla człowieka jest łączenie potraw mięsnych z jarzynnymi i mącznymi. Dla pokrzepienia zdrowia staramy się i zalecamy np. dzieciom jeść dużo, kiedy nauka i doświadczenie uczy, że nie ilość zjedzonych, ale ilość strawionych potraw stanowi o prawdziwym posiłku. Kto mniej zje a dobrze strawi, ten będzie i silniejszym i zdrowszym. Słynny w dyetyce weneccyanin Cornaro żył w czerstwym zdrowiu przeszło 100 lat, chociaż nigdy nie zjadł na dzień więcej nad jeden funt pokarmu. Obfite jedzenie nasze ma źródło swe w złem nawyknieniu, w łakomstwie i w iście chłopskiej zasadzie, że kto dużo je, ten ma dużo sił. Człowiek nie zużywający sił fizycznych przy ciężkiej pracy mechanicznej, jest tem zdrowszy czem mniej je; zasadę tę wypowiadamy śmiało, nie obawiając się bynajmniej żeby ludność morzyła się głodem; jedno np. danie mięsne (około pół funta) przy jakiejś jarzynie lub legaminie wystarcza na obiad bardzo dobrze.

Do strawienia potraw przeszkadza bardzo często pospieszne jedzenie i niedokładne żucie potraw, skutkiem czego połknięty kęs długo może zalegać w żołądku i staje się często powodem niestrawności. Użycie zębów jest funkcją niezmiernie ważną dla sprawy trawienia, o czem przecież tak mało ludzi pamięta: o ile przeto sprawianie kosztownych koków i noszenie paru funtów włosów cudzych jest śmiesznem, bezpożytecznem i nieraz szkodliwym, o tyle wstawianie zębów sztucznych jest rozumnem i koniecznem dla zdrowia.

Wielce nagannem jest także zbyt skąpe użycie wody za napój, czem mianowicie grzeszą u nas kobiety, gdyż mężczyźni wynagradzają sobie brak tej cieczy, dla organizmu i zdrowia niezbędnej, użyciem i nadużyciem piwa, wina etc. Niedostatek wody przyczyną nietylko złego trawienia, ale nadto złego krążenia krwi, co znowu powoduje mnóstwo dolegliwości trapiących ustawicznie nasze panie, jak np. ból głowy, to znów uderzania do głowy i najrozmaitsze cierpienia nerwowe, które usuwać trzeba różnemi lekarstwami, a głównie wyjazdem do kąpiel, gdzie one rzeczywiście ustępują, a dla czego? oto prosto, że tam panie są zmuszone do wypicia kilku szklanek wody naczeko. Wielużby to można zapobiedz chorobom, wiele oszczędzić wydatków, gdybyśmy chcieli pa-

staliśmy się wszyscy, jak sądzę, mędrszymi, pobożniejszymi i lepszymi. Bóg wprowadzie zesłał na nas te cierpienia, ale zesłał też na nas wielkie radości. Jeżeli syn odebrawszy dobre wychowanie, używa go na dobre, jeżeli przejęty duchem pokory nie własnego dobra szuka, ale stara się o pomnożenie chwały Bożej i szczęścia ludzi, i nietylko dla doczesnego, ale i dla wiecznego dobra. Bogu niech będzie cześć i chwała po wszystkie wieki wieków. Amen."

Wiktór obdarował hojnie obydwie rodziny, aby nie cierpiały niedostatku. Biedni ci ludzie nie umieli znaleźć słów, aby podziękować za wszystkie dobrodziejstwa, których doznawali.

Anzelm poświęcił się nauce teologii, aby później zostać kapitanem. Po ukończeniu tych nauk postanowił wstąpić do zakonu XX. Trynitarzy, których głównem zatrudnieniem było wykupowanie chrześcijańskich jeńców z tureckiej niewoli. Swoją spadkę po rodzicach przeznaczył dla brata i siostry. Oznajmił o tem swem postanowieniu rodzicom, prosząc ich zezwolenie."

"Powziąłem dla tego zakonu" pisał, "szczególną miłość, gdy własnymi oczyma patrzyłem w Algierze na wielką nędzę chrześcijańskich niewolników. Piękny i szlachetny jest cel tego zakonu, gdyż nauczanie nieumiejętnych, opiekowanie się chorými a mianowicie wykupowanie jeńców

miętać, że ciało nasze składa się na wagę z 3/4 wody, że zatem stosunkowo daleko więcej potrzebujemy jej do życia i zdrowia aniżeli pokarmów.

[Dokończenie nastąpi.]

Nabożeństwo Różańcowe w miesiącu październiku

i w tym roku odbywać się będzie. Rozporządził to Ojciec św. dekretem św. Kongregacji Obrządków świętych pod dniem 5go sierpnia. Ułożonem zaś zostało osobne Officium dla Uroczystości Różańcowej w pierwszą niedzielę miesiąca października. Dotąd była w używaniu Msza wstępna na cześć Matki Boskiej. Odnosny dekret podamy później.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Austriacki następca tronu Rudolf został przez cesarza Wilhelma zaproszony na świadka przy chrzcie nowonarodzonego syna. Chrzest ma się odbyć w piątek 31 b. m. Głównym komotrem będzie król szwedzki.

ZIEMIE POLSKIE.

Za staraniem archiepiskopów prawosławnych chełmskiego i litewskiego, tudzież generał-gubernatorów warszawskiego i wileńskiego, synod rządzący postanowił starać się w radzie państwa o wyjednanie dodatkowego kredytu na budowę i utrzymanie cerkwi w Królestwie Polskiem i na Litwie. Dodatek ten ma wynosić rocznie 30 tysięcy rubli.

Kościół parafialne katolickie, zwłaszcza na Litwie, sterożą rudera, a liczą parafian nieraz na kilka tysięcy dusz. Rząd, który głosi, że jest pełen tolerancyi, nie tylko nie daje grosza na ich reperacyę, ale nawet za pieniądze parafian nie pozwala naprawiać, a tymczasem na cerkwie w Królestwie i na Litwie już wyasygnował znaczne bardzo kwoty a i teraz żadaną kwotę udzieli, choć zwłaszcza w Królestwie w miejscowościach, gdzie stawiają wspaniałe cerkwie, czasami 40 prawosławnych doliczyć się nie można.

AMERYKA.

Straszna powódź dotknęła w dniach ostatnich Meksyk. Przyczyną katastrofy były zwykłe o tej porze deszcze, które wszakże w roku

z niewoli jest głównem XX. Trynitarzy zadaniem. Przekonałem się, że ci zakonnicy są dla siebie samych bardzo surowi, a dla swych bliźnich łagodni i dobroczynni. Zadawalniają się najlichszym pożywieniem, a baczni są tylko na to, aby jak najwięcej chrześcian z niewoli wykupić. Nawet i życia własnego nie szczędzą, jeżeli potrzeba je dla dobra bliźnich złożyć w ofierze."

Pobożni rodzice chętnie dali swoje zezwolenie. Ucieszyli się obydwoje wielce, a mianowicie matka, gdy raz pierwszy ujrzeli Anzelma w białym ubiorze zakonnym z czerwonym krzyżem na piersiach. "Ten krzyż" mówił Anzelm "przypomina nam, abyśmy na wzór naszego Zbawiciela cierpliwie znosili nasze boleści, a cierpienia innych ludzi abyśmy łagodzili. Biała i czerwona barwa oznaczają, że zakonnicy mają się starać o czyste, wolne od wszelkiej skazy życie, i że ku innym ludziom, a mianowicie cierpiącym mają pisać wielką miłość."

"To właściwie mają czynić wszyscy ludzie" mówił ojciec, "a i my to czynić pragniemy. Tak każe sam Bóg, gdy przez św. Jakóba do nas się odzywa: Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga, Ojca naszego, jest to: nawiedzać sieroty i wdowy w ich ucisku, a siebie zachować w obec świata niezamazany."

— KONIEC. —

biejącym spadły w w niezwykłej obfitości w stacjach Puebla, Meksyk, Hidalgo, Queretaro, Guanajuato i Agnascalientes, niszcząc wszelkie zniwa, zrywając mosty i tory kolejowe. Najwięcej ucierpiało miasto Leon w stanie Guanajuato, gdzie runęło w skutek podmycia fundamentów 2,200 domów. Z pod gruzów zdołano wydobyć przeszło 200 trupów, a setki zwłok znajdują się jeszcze wśród ruin. Blisko 10,000 osób pozostaje bez dachu i chleba. Ludność amerykańska w sposób dotąd niepraktywany przysłała w pomoc powodzianom z Leon. Zebrano przeszło pół miliona franków, na które złożyli się mieszkańcy rzeczypospolitej bez różnicy stanów i przekonań.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Byom. Ustawicznie przechodzące deszcze, znów znacznie powietrze oziębiły. Zboże źle dojrzewa.

— Spławionych powodzią przedmiotów nie wolno sobie przywłaszczać pod karą, równającą się karze za przetrwanie. Każdy właściciel gruntu jest obowiązany dozwolić na odwiezienie ze swej posiadłości powodzią zabranych resztek budowli, płotów, kłód drzewa i t. p. i wyrzucenych na brzeg po ustąpieniu wody; gdyby prztem miał ponieść szkodę, może żądać wynagrodzenia od właściciela spławionego przedmiotu. Przy zbożu w sнопie lub sianie, zabranem przez powódź, a zatrzymanem na innych polach, zarządy gmin i okręgów dominialnych starać się winny o to, aby zboże i pasza została pozbierana i rozdzielona pomiędzy tych członków gminy, którzy najwięcej szkód doznali od powodzi.

□ **Królewska Huta.** Ks. Biskup zamieszkuje, dopiero przybędzie tu 15 t. m.

δ **W Oświęcimiu** w dalszym ciągu uwięziono około 30 osób, za oszustwa i rabunek wykonywany na wędrowcach do Ameryki, między nimi restauratora Neumana, któremu władza zabrała kasę ogniotrwałą żelazną, a w niej ówierć miliona florenów.

— Skutkiem wezbrania rzeczki Nissy na Ślązku utonąło 50 ludzi.

— **W Zielonogórze,** znanej z tłoczenia tak zwanego wina krajowego z winogron na miejscu rosnących, wielkim rozwojem odznacza się hodowla malin. Jeszcze przed dziesięciu laty sprzątnięto najwyżej do 200 centnarów, w przeszłym roku było ich do 900 centnarów. W roku bieżącym zebrano malin przeszło 1000 centn., wartości około 20,000 marek. Jedna kobieta z pobliskiej wsi zebrała z ogrodu swego za 240 marek malin. Krzaki malinowe są przytem jeszcze w dość wielkim zaniedbaniu i wydatyby o wiele więcej owocu, gdyby o nie miano takie staranie, jak o winogrona. U nas po ogrodach wiejskich w ogóle bardzo mało widać tego owocu; potrzeba tylko chęci, pilności i cokolwiek umiejętności w obchodzeniu się z krzakiem malinowym, a zysk byłby nie mały.

Rozmaitości.

* **Tegoroczny półw śledzi** wypadł dotychczas bardzo licha. Z Emden, głównej stacji półowu śledzi, nadeszła wiadomość, że z 17 statków, które wypłynęły na półow śledzi, nie powrócił dotychczas ani jeden; tymczasem w roku zeszłym o tym czasie powróciło już 7 statków z 2287 beczkami śledzi.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - - - 2 M. 05 fen.
Za Guldena - - - - - 1 " 66 "

Otwarcie sklepu!

Wielce szanownej Publiczności **Bytomia** i okolicy, podaję uprzejmie do wiadomości, że z dniem dzisiejszym pod firmą:

Hans Jaworski

tu na **Bulewarze 32** otworzyłem

specjalny skład sukna

Obok tego urządziłem warsztat do

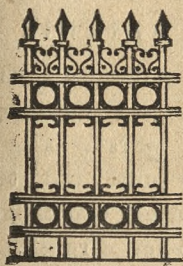
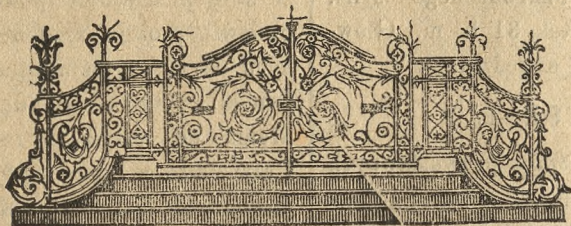
wykonywania wszelkiej garderoby męskiej
w najlepszych gatunkach i najmodniejszych.

Przyrzekając skora usługę każdego zlecenia jak i ściśle rzetelność, moim szanownym odbiorcom, proszę o łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia.

Z uszanowaniem

Bytom.

Hans Jaworski.

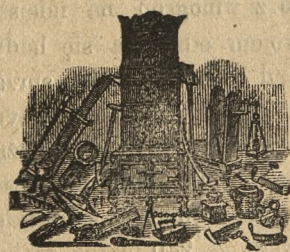


Wilhelm Tschsch

kunstowna i budownicza ślusarnia

poleca się do wykonania z kutego żelaza schodów w każdym życzonym kształcie według budowniczo policyjnego przepisu, jak również z kutego żelaza ozdoby, sztachety, krzyże grobowe, drzwi bramowe, balkony, wypełniania drzwi, meble ogrodowe, szafy do pieniędzy lub do tychże skrzyneczki jak i inne wszelkie przybory przy budowlach. — Dalej, urządza i zaprowadza po domach i hotelach telegrafy, telefony do rozmowy i pionociągi, pod gwarancją kilkoletnią, jak i wszelkie urządzenia wodociągowe i gazowe, po najniższych cenach i przy skorej usłudze.

Lipine O'Schl. bei Morgenroth.



Franc. Letzel

w Bytomiu ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32

poleca wielki swój skład żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, ocelu, blachy itp. jak i różne maszyny gospodarcze.

BAHNHOF-HOTEL

(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych.
Pokoje od 1,50 M.
Portyer przy każdym pociągu.

Dr. Spranger'a maść lecznicza.

leczy gruntownie zastarzałe bóle w nogach, jako i pruchnienie kości z ranami w krótkim czasie. Także każdą inną ranę bez wyjątku, jak bolące nogi, robaka, bolące piersi, zmarzłe członki, wrzody czarnych chróst itp. Odbiera gorączkę i boleści. Zapobiega rośnięciu dzikiego ciała. Wyciąga każdy wrzód bez przecinania, usmierza i leczy pewno. Przy kaszlu, boleściach w szyi, gruczolach, boleściach w krzyżu, zgnieceniu, darciu, podagrze następuje natychmiast ulga.

Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem; w Pyskowicach w miejskiej aptece. Pudełko po 50 fen.

Ostrzega się przed naśladowaniem.

Skąd przyszłaś Pani do tak pięknych włosów???

Wspaniałe loki osobliwa gęstość — zdoła mężczyzną, za chwyci kobietę, Trzeba być baczny — a jest Waszą wolą — Mieście ozdobe, mieście tę zaletę!

Phönix-Pomada

na porost włosów i wąsów

profesora H. E. Schneidereit, M.T.A.M., po umiejętnych doświadczeniach i spostrzeżeniach z najlepszych środków zestawiona, a uznana przez liczne powagi tak krajowe jak i zagraniczne, wzniesła pod gwarancją u dam i mężczyzn tak młodych, jak i starych w krótkim czasie piękny i bujny wzrost włosów, a strzeże: od łupieży, wychodzenia i dwojenia się włosów, za wczesnego siwienia i ty-siny itp. Kto więc chce posiadać tę naturalną piękność włosów i utrzymać ją aż do późnego wieku, niechaj używa tejże „Phönix-Pomady“ która przez swój miły zapach jak i taniść w obec innych podobnych fabrykatów bardzo się odznacza. Wysyłka pocztą po poprzednim nadaniu należytości, albo za zaliczką pocztową na cały świat. — Cena za pudełko 1 Mk., — i 2 Mk., — Poszukuje się odsprzedawających.

Po użyciu Phönix-Pomady.



Marka zastrzeżona.



Marka zastrzeżona.

Po użyciu Phönix-Pomady.

Gebr. Hoppe, Berlin SW.

Charlotten-Str. 22a, nahe der Leipziger Strasse.

Lekarsko-chemiczne laboratorium i handel drogerijny.

Do dostania w Bytomiu: u p. Alberta Mittek, skład drogerijny, na ulicy gliwickiej. — I u J. A. Adamietz, główny skład, ulica kościelna N. 1, i komadyta ulica długa N. 19.

Prawnie zastrzeżona najlepsza

Papa na dachy

wielokrotnie premiiowana i urzędownie podszukana a należąca do **pierwszej klasy co do trwałości od ognia**, jak i nieprzemakalna, ze starych a znanych sławnych fabryk

Georg Friedrich & Comp.

Wrocław (Breslau).

jest zaopatrzona w etykiety tejże firmy a do dostania **prawie u wszystkich kupców na Górnym Śląsku.**

Suchy ból i reumatyzm

będą pewno wyleczone przez Engl.

Special-Liquer. Najnowszy sposób sławnego Dr. Daniel'a z Londynu. — Główny skład: **J. S. Anneler, Bern, Szwajcaryja (Schweiz.)** Prospekta darmo.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom.

FR. ZAWISCHA.

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Uczeń

porządnych rodziców, chcą-cy się wyuczyć sztuki wyrobów z mięsa i wędlin (Wurstmacher) znajdzie natychmiast miejsce u

C. Krichler'a

w **Bytomiu**, ulica kościelna.

Wielki skład

TRUMIEN,

od największych do najmniejszych i od najdroższych do najtańszych, ma na składzie

Józef Rotter

mistrz stolarski w Lipinach.

Skora i rzetelna usługa. Pierwszy stolarz przy farze.

Ucznia

poszukuje drukarnia „Opiekuna Katolickiego.“ Zgłosić się do Ks. Fr. Przynicznyńskiego.